

Adam DZIADEK: *Projekt krytyki somatycznej*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2014, ss. 239.

W powodzi książek poświęconych ciału oraz cielesności książka Adama Dziadka *Projekt krytyki somatycznej* zajmuje osobne miejsce. Sam autor mówi, że jest ona „zjawiskiem nietypowym” (s. 15) – a jeśli tak, to zacznijmy od odpowiedzi na pytanie, czym dzieło Dziadka nie jest. Otóż nie jest książką zajmującą się ciałem pojmowanym jako – powiedzmy umownie – temat tekstu poetyckiego (Dziadek pisze głównie o poezji). Ani pracą traktującą o kulturowych aspektach literatury, w duchu *cultural studies* czy nawet kulturowej teorii literatury. Ani też tomem inspirowanym feminizmem, a to przecież feminizm szczególnie upodobał sobie kategorię ciała. To na pewno. Nie wynika jednak z tego w żadnym razie, że mamy do czynienia z projektem konserwatywnym, napisanym przeciw studiom kulturowym czy feminizmowi czy w opozycji do nich. Kłopot zatem w tym, a raczej cała zaleta, że książka Dziadka nie daje się łatwo umiejscowić i znajduje się wobec tradycji teoretycznej w pozycji najbardziej atrakcyjnej z możliwych: afirmacji i negacji jednocześnie.

Być może najszlachetniej i najprościej byłoby powiedzieć, że Adam Dziadek idzie własną drogą, tą zarysowaną w jego pierwszej książce *Rytm i podmiot w liryce Jarosława Iwaszkiewicza i Aleksandra Wata* (Katowice 1999) – bo już tutaj jako główna inspiracja pojawił się Henri Meschonnic. Inną ważną postacią staje się de Saussure – ale nie jako założyciel strukturalizmu, lecz jako twórca teorii lektury anagramatycznej oraz zwiastun poststrukturalizmu (pisał o nim Dziadek w tomie *Na marginesach lektury. Szkice teoretyczne*. Katowice 2006). Wreszcie w projekcie krytyki somatycznej sięga też Dziadek do niektórych idei zarysowanych w książce *Obrazy i wiersze. Z zagadnień interferencji sztuk w polskiej poezji współczesnej* (Katowice 2004), w takim zakresie przynajmniej, w jakim w swej nowej książce zajmuje się somatekstem, intratypografią oraz poezją wizualną. Pewną rolę w projekcie krytyki somatycznej odgrywa ponadto Julia Kristeva i psychoanaliza, ale ostatecznie mniejszą niż można by się spodziewać. Słowem: strukturalizm – zwłaszcza wersologia, tradycja badań wiersza wywodząca się od Jakobsona i anagramy

de Saussure'a – oraz poststrukturalizm: *chôra* Kristevej i *différance* Derridy; a ponadto sytuujący się gdzieś pomiędzy tymi tradycjami Meschonnic. Oto główne inspiracje Dziadka. Ich efektem jest płodna i sugestywna idea krytyki somatycznej. Projekt nie tyle „nietypowy”, ile uderzająco oryginalny. Związany z tradycją w tym sensie, że ufundowany na gruncie poetyki, zwłaszcza wersologii, a zarazem nowatorski, bo wybiegający poza granice poetyki, między innymi w stronę psychoanalizy.

Sens projektu Dziadka można wyjaśnić jeszcze inaczej i chyba krócej. Dziadek opisuje tekst ciała, to znaczy jego manifestacje czy też ślady w materii języka. Uprzywilejowanym sposobem manifestacji ciała okazuje się rytm. Zarazem zajmuje badacza ciało tekstu, to znaczy projekt odbioru literatury, mechanizm czytania przekraczający normę estetycznej, bezcielesnej kontemplacji (w stylu, powiedzmy, Ingardena) i wyznaczany przez takie zjawiska, jak anagram lub somatekst. Zaangażowanie ciała w tekst oraz ciała za pomocą tekstu – oto bieguny krytyki somatycznej.

Ostatecznie, próbując usytuować myślenie Dziadka na mapie współczesnych dążeń teoretycznych, należałoby się posłużyć paradoksem: jest ono atopiczne. Chodzi oczywiście o to, że atopia, jak pisze Dziadek, „plusuje się poza biegunami jednoznacznych, kategorycznych stanowisk” (s. 99). Ale chodzi też o coś innego: czymże stają się w analizach Dziadka koncepcje *chôry* i anagramu, jeśli nie teoriami atopii? Atopii sensu i atopii podmiotu. Sens nie daje się zlokalizować ani w leksyce, ani w syntaksie – twierdzi Dziadek – wyłania się w niestałym procesie własnej genezy, która nie ma jednego miejsca, lecz jest efektem współdziałania wielu ośrodków siły. W szczególności, choć wyłania się w rytmie i za jego pomocą, nie daje się uchwycić za pomocą kategorii metrum, nie posiada bowiem dających się powtarzać jednostek ekwiwalencji. Podmiot jest cielesny, ciało w mowie staje się rytmem. Aby je (ciało) opisać, potrzebne są drobiazgowo analizy tekstu (zob. s. 22), a w tych analizach kluczową rolę odgrywa instrumentarium poetyki. To wydaje mi się cenne i godne podkreślenia: projekt krytyki somatycznej w żadnym razie nie sprowadza się do opisu poetyki (w sensie: poetyki lingwistycznej), ale też nie może się bez niej obejść i w tym znaczeniu mocno dowartościowuje tradycyjne narzędzia warsztatu filologicznego.

I jeszcze jedno w kontekście podmiotu i atopii. Adam Dziadek z jednej strony przypomina nam, że według Platona Sokrates był *atopos*; z drugiej strony zaznacza, że atopiczny jest również człowiek współczesny (jak powiada Dziadek: „nadnowoczesny”), gdyż on również pozostaje bez miejsca (s. 98). Mamy tu jakby dwa rodzaje atopii: tę służącą ukonstytuowaniu się autonomii podmiotu i tę ją dezintegrującą. Między tymi dwoma rodzajami atopii rozgrywa się dramat emancypacji i wyobcowania, niezależności i przynależności,

kształtowania i utraty tożsamości – dramat obecny w poezji autorów, o których pisze Dziadek. Problematyka antropologiczna odgrywa więc ważną rolę w rozważaniach Dziadka, stanowiąc tło, kontekst lub temat jego rozważań.

W związku z tym, że mamy do czynienia z autonomicznym projektem, warto zastanowić się nad kompozycją książki Dziadka. Dzieli się ona na osiem rozdziałów, ale pełnią one różne funkcje. Wydaje się więc, że w istocie książka dzieli się na trzy części. Na pierwszą składają się dwa pierwsze rozdziały: *Wstęp* oraz *Krytyka somatyczna*. Prezentują one teoretyczne podstawy zarysowanego projektu. Warto podkreślić pewność i swobodę, z jaką Dziadek porusza się wśród różnorodnych inspiracji, po niezwykle rozległym i pełnym zakamarków terytorium współczesnych badań nad ciałem w kulturze i literaturze. Zwraça uwagę autora wynalazczość językowa i terminologiczna, umiejętność selekcji najciekawszych wątków teoretycznych i tworzenia z nich własnej, spójnej całości. Jednocześnie, przy pełnej świadomości niezwykle skomplikowania podejmowanej problematyki teoretycznej, rozważania Dziadka są niebywale funkcjonalne, rzeczowe, kompetentne. Umie on zgrabnie i przekonująco wyznaczyć obszar własnej badawczej eksploracji, przenikliwie obszar ten opisać i klarownie sproblematyzować. Są to zalety, które sprawiają, że pisarstwo Dziadka nie jest po prostu wyrazem teoretycznoliterackiej, jednorazowej i idiosynkratycznej ekspresji, ale pozwala sformułować projekt, który mógłby się rozrastać i zostać podjęty przez innych badaczy.

Na część drugą książki składają się rozdziały: *Pisanie somatyczne, dotykane sensu: Aleksander Wat, Styl somatyczny – Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, Efekt brzmienia – o wierszach Joanny Pollakówny, Słuchanie jako doświadczenie somatyczne – o wierszach Edwarda Pasewicza*. Część tę umownie można by nazwać interpretacyjną, czy może lepiej: eksplikacyjną. Rzuca się w oczy, że poeci, o których pisze Dziadek, należą do różnych tradycji polskiej literatury. Okazuje się jednak, że po zarysowaniu w dwóch pierwszych rozdziałach mocnej podstawy porównawczej nie ma to znaczenia. W swoim nakierowaniu na cielesność okazują się oni do siebie podobni. Warto powiedzieć ponadto, że spośród tych czterech rozdziałów wyróżnia się rozdział o Wacie. Stanowi jakby pokazową demonstrację działania, użyteczności i zalet, jakie posiada projekt zarysowany przez Dziadka. Przeplatają się tu najważniejsze wątki teoretyczne: anagramatyczność i jej psychoanalityczne konsekwencje dla podmiotu, cielesność i doświadczenie bólu, rytm jako ametryczna i asemantryczna manifestacja popędów. Osobną wartością stanowi błyskotliwa interpretacja *Piecyka...*, która dowodzi między innymi tego, że problematyka cielesności jest silnie obecna u Wata od samego początku. Ale oczywiście nic w tym dziwnego, że rozdział o Wacie wydaje

się szczególnie cenny: Dziadek to dziś przecież największy znawca twórczości Wata.

Kolejne trzy rozdziały przedstawiają różne aspekty krytyki somatycznej. Rozdział o Dyckim pokazuje jakby inną wersję pisania ciałem/o cieles. Do głównych zasad stylu somatycznego należą: powtórzenie (w rzeczy samej, przypadek Dyckiego to doskonały przykład rytmu ametrycznego), zasada ekwiwalencji ciała i znaku, zwielokrotnienie podmiotu oraz atopia (Dycki to „największy atopik” – s. 98). Trochę inny charakter mają rozdziały o Pollakównie i Pasewiczu. Poprzez drobiazgowo, oparte na doskonałym warsztacie filologicznym, analizy tekstów poetyckich szkicuje tu Dziadek dwa różne sposoby czytania somatycznego. Oparte są one na swego rodzaju apelu do zmysłów innych niż wzrok, zwłaszcza do dotyku i słuchu. W przypadku Pollakówny mowa o „percepcji synestezyjnej” (s. 105), w przypadku Pasewicza zaś o *close listening* (s. 123), któremu oddaje się autor, ale też któremu oddać się ma czytelnik. Jak pisze Dziadek w ostatnim zdaniu szkicu o Pasewiczu: „Nie da się tej poezji nie słuchać, ponieważ tylko dzięki słuchaniu można uchwycić ten jeden, jedyny i niepowtarzalny rytm wyznaczający ślady tożsamości, które zamierają w piśmie po to, aby mogły ożyć w lekturze” (s. 135).

Rozdziały *Korpus sonetu* oraz *Somatekst: słowo, obraz i rytm* składają się na część trzecią. Pierwszy z nich jest przeglądem dwudziestowiecznych sposobów uprawiania sonetu pojętego jako forma anamorficzna (zob. s. 139), drugi – różnych rodzajów poezji wizualnej czy też konkretnej (ze szczególnym uwzględnieniem projektów wydawniczych Themersonów). Opisywane tu odmiany somatekstów i intratypografii łączą co najmniej dwie cechy. Po pierwsze, fakt, że „tekst figuratywny jest jednocześnie [...] językowy i pozajęzykowy” (s. 211), oraz, po drugie, że „Intratypografia jest wymierzona przeciw metafizyce znaku, przeciw logocentryzmowi, a także podważa prymat *signifié* oraz linearność tekstu” (s. 168). Zbyteczne przy tym dodawać, że wszelkie formy oporu wobec linearności, którymi zajmuje się Dziadek, są formami atopii.

Na tym zamyka się książka Adam Dziadka i zamyka się moja recenzja. Jednak oczywiście tylko tymczasowo, gdyż – jak wspominałem – książka *Projekt poetyki somatycznej* jest niezwykle inspirowająca i oczekuje na dalsze ciągi, dopełniania i polemiki ze strony kolejnych badaczy.

Andrzej Skrendo

Text of Body, Body of Text

Summary: A review of Adam Dziadek's *Projekt krytyki somatycznej* (2014) [*Plan for a Somatic Criticism*]. The author emphasises originality of Dziadek's conception, which combines certain structuralist and poststructuralist elements. As a result, Dziadek describes the text of a body: its manifestations or traces in the matter of language (above all, rhythm); at the same time he is interested in the body of a text: a mechanism of reading which transcends the aesthetic norm.

Key words: theory of literature in Poland, somatic criticism, soma text, rhythm, atopy